

KRZYK W KULTURZE

Sylwester David, *Rozmowy z Francisem Baconem. Brutalność faktu*, przeł. M. Wasilewski, Poznań 1997.

WYPISY

picie: Ta praca powstała w ciągu jednej nocy, byłem wtedy w fatalnym nastroju, malowałem i piłem na przemian, walcząc jednocześnie z obrzydliwym kacem. Chwilami nie zdawałem sobie sprawy z tego, co robię. Był to jeden z nielicznych obrazów, które zdołałem namalować pod wpływem alkoholu. Wydaje się, że picie pomogło mi się trochę wyzwolić. [s. 13]

Sprawia [alkohol], że jestem bardziej rozmowny, ale trudno mi powiedzieć, czy jestem odprężony. Powoduje tylko, że staję się gadatliwy. [s. 160]

ucieczka: Woli tortury niż unicestwienie i nieśmiertelność. W piekle miałbym jeszcze nadzieję na ucieczkę. Byłbym pewien, że kiedyś uda mi się uciec. [s. 200]

gra: [...] człowiek dzisiaj zdaje sobie sprawę ze swej przypadkowości, z tego, że jego istnienie jest całkowicie daremne, że musi grać swoją rolę bez określonego celu. Sądzę, że kiedy Velázquez malował swoje obrazy, nawet kiedy pracował Rembrandt, w szczególny sposób ciągle pozostawali oni, bez względu na ich postawę wobec życia, zależni od pewnego rodzaju szans religijnych. Dziś człowiek się zupełnie od tego odciął. [...] Widzisz, cała sztuka stała się dzisiaj grą, w której człowiek oszałamia samego siebie; możesz powiedzieć, że zawsze tak było, ale teraz jest tylko gra. [29]

krzyk: Chciałem kiedyś, nie ma to większego psychologicznego znaczenia, chciałem dobrze namalować ludzki krzyk. Nie potrafiłem tego zrobić tak doskonale jak Eisenstein. Najtrafniej ludzki krzyk namalował prawdopodobnie Poussin. [...] często chodziłem do Chantilly. Ten obraz [*Rzeź niewiniątek*] robił na mnie niesamowite wrażenie. Inną rzeczą, która sprawiła, że zacząłem myśleć

o krzyku, była książka kupiona przeze mnie w młodości w paryskim antykwariacie. Były w niej piękne kolorowe, ręcznie malowane tablice pokazujące choroby jamy ustnej, fantastyczne ilustracje otwartych ust, z dokładnie pokazanym wnętrzem. [s. 34]

mięso: [...] to my jesteśmy potencjalną sztuką mięsa. Kiedy wchodzę do sklepu mięsnego, zawsze myślę sobie, jakie to dziwne, że nie wiszę tam zamiast zwierząt. [s. 46]

niepokój: Większość z tych obrazów przedstawia kogoś, kto zawsze znajdował się w stanie niepokoju, i nie wiem, czy to emanuje z tych obrazów. To był bardzo nerwowy i histeryczny człowiek, przypuszczam, że kiedy próbowałem uchwycić jego cechy, ten niepokój znalazł odbicie w obrazach. [s. 48]

kształt ust: Byłem bardzo zainteresowany wyglądem ust i zębów [...]. Lubię połysk zębów i kolor ust. Zawsze miałem nadzieję, że uda mi się namalować usta tak, jak Monet malował zachody słońca. [s. 48]

szyby: Ponieważ nie używam żadnych werniksów ani niczego takiego i maluję bardzo płasko, szkło pomaga mi w unifikacji obrazu. Podoba mi się także dystans, jaki szkło wytwarza pomiędzy obrazem a widzem. [...] To dziwne, ale lubię nawet Rembrandta pod szkłem. To prawda, że o wiele trudniej ogląda się obrazy przez szkło, zawsze jednak można do nich zajrzeć.

Mam nadzieję, że wkrótce wyprodukują szkło, które nie odbija światła. [s. 86-87]

Tadeusz Różewicz
FRANCIS BACON CZYLI DIEGO VELÁZQUEZ NA FOTELU DENTYSTYCZNYM
[fragmenty]
(z tomu *zawsze fragment*, 1996)

[...]
po śmierci
po odejściu Francisa Bacona
umieściłem go pod kloszem
chciałem obejrzeć malarza
ze wszystkich stron

biorąc pod uwagę
jego naturalną skłonność
do ucieczki do znikania
do picia

do przemieszczania się
w czasie i przestrzeni
od pubu do pubu
w postaci barokowego *putto*
który zgubił kapelusz
i czerwoną skarpetkę
musiałem go
unieruchomić

przez kilka tygodni
chodziłem do Tate Gallery
zamykałem się z nim
i zjadałem oczami

trawiłem jego straszną
sztukę mięsa kopulowanie padliny
zamknięty w sobie
prowadziłem dalej mój dialog
ze Saturnem który był zajęty
zjadaniem własnych dzieci
człowieka tak się zabija jak zwierzę
widziałem furgony porąbanych ludzi
którzy nie zostaną zbawieni
pisałem w roku 1945

[...]
Bacon opowiadał że lubi
oglądać swoje obrazy przez szybę

nawet Rembrandta
lubi za szkłem
i nie przeszkadzają mu przypadkowe osoby
które odbijają się w szybie
zamazują obraz

przechodzą
ja
nie cierpię obrazów za szkłem
widzę tam siebie pamiętam że kiedyś
oglądałem kilku Japończyków
nałożonych na uśmiech Mony Lisy
byli bardzo ruchliwi
Gioconda została unieruchomiona
w szklanej trumnie
po tej przygodzie
już nigdy nie wybrałem się do Luwru
Gioconda uśmiechała się pod wąsem
Bacon zamknął w klatce
papieża Innocentego VI
potem Innocentego X
i Piusa XII
Infantkę Małgorzatę w błękicie
jeszcze jakiegoś sędziego prokuratora
wszystkie te osoby zaczęły krzyczeć

w roku 1994
14 lutego
w dniu Świętego Walentego
na szklanym ekranie
ukazał mi się Francis Bacon
okrągła głowa owalna twarz
wymięty garnitur
słucham Bacona
patrzę na portret
na czerwoną twarz papieża Innocentego VI
patrzę na łagodną buzię Infantki

próbowałem pokazać
pejzaż jamy ustnej
ale mi się nie udało
mówił Bacon
w jamie ustnej znajduję
wszystkie piękne kolory
obrazów Diego Velázquez

szyba tłumi krzyk
pomyślałem
Bacon przeprowadzał swoje operacje
bez znieczulenia
przypomina to praktyki
XVIII-wiecznych dentystów
Zahnextraktion
przecinali też wrzody czyraki karbunkuły
to nie boli mówił do Infantki
proszę otworzyć buzię

niestety nie mam środków znieczulających
to będzie bolało
Infantka na fotelu ginekologicznym
Papież Innocenty VI na fotelu elektrycznym
Papież Pius XII w poczekalni
Diego Velázquez
na fotelu dentystycznym
przyjaciel *George Dyer*
before a Minor — 1968
albo na sedesie...

malowałem otwarte usta
krzyk Poussina w Chantilly
i krzyk Eisensteina na schodach
malowałem
na kanwie z gazet
reprodukcji reprodukcji
w kącie mojej pracowni
leżała kupa gazet fotosów
jako młody człowiek
kupiłem sobie w Paryżu
książkę o chorobach jamy ustnej
Bacon rozmawiał z Davidem Sylvestrem
i nie zwracał na mnie uwagi

chciałem go sprowokować
więc zapytałem czy słyszał
o gnijącej jamie ustnej Sigmunda Freuda
pod koniec życia nawet wierny
pies uciekał od swego pana
nie mogąc znieść smrodu
czemu Pan nie malował
podniebienia zjedzonego
przez pięknego raka
Bacon udawał że nie słyszy
[...]

Jacek Kaczmarski

KRZYK (WEDŁG OBRAZU E. MUNCHA)

(1978, w programie *Krzyk*)

Dlaczego wszyscy ludzie mają zimne twarze?
Dlaczego drążą w świetle ciemne korytarze?
Dlaczego ciągle muszę biec nad samym skrajem?
Dlaczego z mego głosu mało tak zostaje?

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A! Zatykam uszy swe!
Smugi w powietrzu i mój bieg
Jak prądy niewidzialnych rzek
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!
A! Zatykam uszy swe!
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!

Kim jest ten człowiek, który ciągle za mną idzie?
Zamknięte oczy ma i wszystko nimi widzi!
Wiem, że on wie, że ja się strasznie jego boję,
Wiem, że coś mówi, lecz zatkałam uszy swoje!

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A czy ktoś zrozumie to?!
Nie kończy się ten straszny most
I nic się nie tłumaczy wprost
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte, piąte dno!
A! Czy ktoś zrozumie to?!
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte piąte dno!

Mówicie o mnie, że szalona, że szalona!
Mówicie o mnie, ja to samo krzyczę o nas!
I swoim krzykiem przez powietrze drażę drogę,
Po której wszyscy inni iść w milczeniu mogą...

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A! Ktoś chwyta, woła - stój!
Lecz wiem, że już nadchodzi czas
Gdy będzie musiał każdy z was
Uznać ten krzyk, ten krzyk, ten krzyk z mych niemych ust
Za swój!!!